Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — PONIEDZIAŁEK 21 LISTOPADA 1949 ROKU — Nr 320 (1244)

„Amerykańskie koła rządzące nie uratowały gospodarki Stanów Zjednoczonych przed zbliżającym się kryzysem. Za to zrobiły one wszystko co mogły, by przerzucić na barki krajów marshallowskich koszty tego kryzysu".

(Z referatu sekretarza KC WKP(b) tow. G. Malenkowa wygłoszonego w 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.)

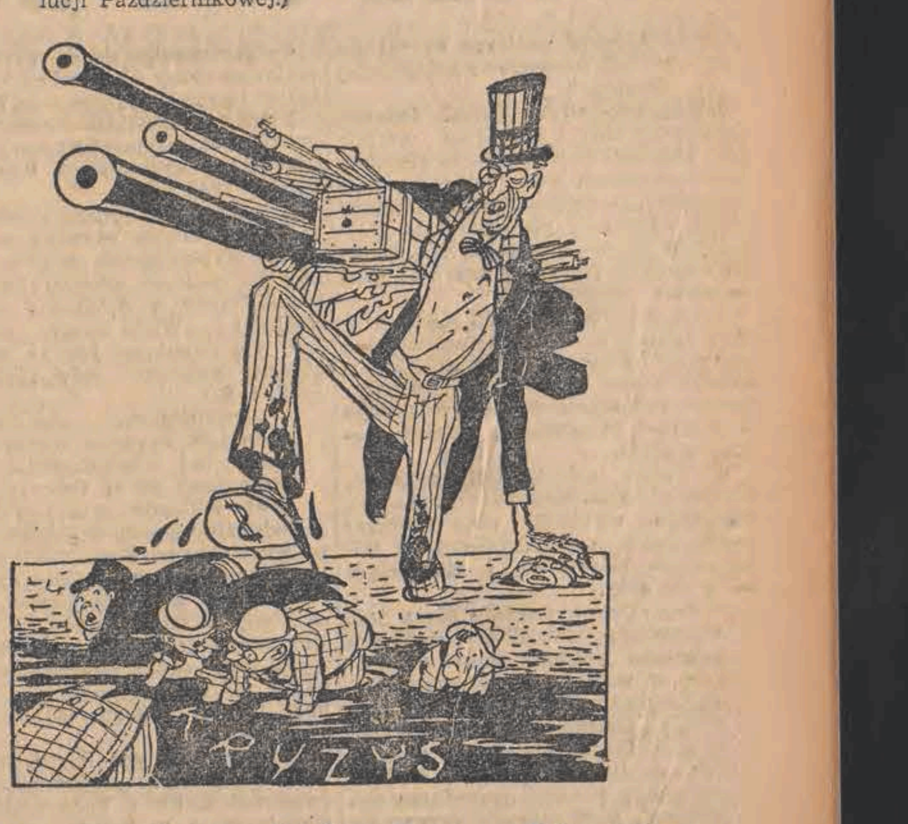

Gangster i jego ofiary

Wzmacniamy czujność!

PZPR-owcy Łodzi i województwa solidaryzują się całkowicie z uchwałami III Plenum KC PZPR

W sobotę i niedzielę odbyły się we wszystkich powiatach województwa łódzkiego i w Łodzi zebrania aktywów partyjnych, celem omówienia uchwał III Plenum KC PZPR.

Zainteresowanie uchwałami jest wielkie. Świadczy o tym wysoka frekwencja i ożywiona dyskusja.

Przebieg dyskusji świadczy, że aktyw partyjny przyswoił sobie uchwały III Plenum KC PZPR i całkowicie solidaryzuje się z nimi.

PZPJG Nr 8 i Przemysł Gumowy Wytwórnia Nr 5

W dniu wczorajszym w PZPJG Nr 8 i w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Gumowego Wytwórnia Nr 5 odbyły się zebrania organizacji podstawowych poświęcone omówieniu uchwał III Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

W czasie ożywionej dyskusji towarzysze dużo uwagi poświęcili zagadnieniu czujności klasowej na terenie swych zakładów pracy.

— U wielu z nas, a nawet wśród aktywistów partyjnych zdarza się, że zbyt naiwnie, wręcz niefrasobliwie podchodzimy do faktu postoju maszyn, krótszych lub dłużej trwających awarii. Zwalamy te wypadki na karb przypadku, staramy się je tłumaczyć — mówi tow. Kalinowska. Tak być dłużej nie może. Takie postępowanie jest przejawem braku czujności, jest zatraceniem rewolucyjnej linii Partii. Nie zapominajmy, że wróg choć pobity nie zaprzestał swej działalności, a nie mogąc występować **jawnie usiłuje nam szkodzić z ukrycia,** wszelkimi dlań dostępnymi, najbardziej niegodziwymi środkami, psując maszyny, dezorganizując produkcję.

— Wykonaliśmy przedterminowo plan trzyletni — mówi tow. Słodkiewicz — ale nie należy zapominać, że tu i ówdzie jakość produkcji nie osiągnęła planowego poziomu.

U „Gentlemana" referuje uchwały III Plenum tow. Kaczmarek. Zabierający głos w dyskusji tow. Kotlicki wskazał na nauki płynące dla polskiej klasy robotniczej z procesu Rajka i jego bandy oraz z niebezpieczeństwa jakie dla Partii naszej stwarzali nosiciele prawicowych odchyleń w ruchu robotniczym. Mówca zwrócił uwagę, że jednym z najpewniejszych środków na drodze do przezwyciężania odchyleń i wzmożenia czujności jest **intensywne szkolenie partyjne,** które uzbraja klasę robotniczą w walce ze zgniłymi teoriami socjaldemokracji.

— Zdarza się bowiem często — mówił tow. Kotlicki, że wielu towarzyszy oddanych wiernie sprawie ruchu robotniczego popełnia błędy, których dałoby się uniknąć, gdyby **towarzysze ci sumiennie studiowali historię WKP(b) i uczyli się na doświadczeniach budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.**

Dyskutanci zwrócili uwagę na niebezpieczny i demobilizujący objaw upajania się własnymi sukcesami

— Odbudowujemy kraj — mówi tow. Biesiekierski — ale czy zawsze najprostszą, najkrótszą i najtańszą drogą? **Trzeba być czujnym towarzysze! Słuszne uchwały III Plenum — powinny być dla nas nauką.**

* * *

Zdanie to przewijało się w wypowiedziach wszystkich dyskutantów na obu zebraniach, a zawsze wywoływało tę samą niezmienną żywą reakcję sali.

Wszyscy będziemy czuwać. Jesteśmy bogatsi dzięki doświadczeniom Związku Radzieckiego, będziemy się uczyć od ludzi radzieckich!

Zebrania stały się również manifestacją na cześć Marszałka Rokossowskiego, o zasługach którego mówili obszernie tow. tow. Marcinowicki i Kalinowska.

„Pierwsza" w Rudzie Pabianickiej

Na zebraniu członków podstawowej organizacji partyjnej Państwowej Farbiarni i Wykończalni „Pierwsza" w Rudzie Pabianickiej, w toku dyskusji nad referatem omawiającym znaczenie uchwał III Plenum KC PZPR zabierało głos 15 mówców.

— *Będziemy wzmacniali czujność wobec jawnych i ukrytych wrogów* — powiedział pierwszy z dyskutantów tow. Frontczak. — *III Plenum daje nam wskazówki, jak wykrywać chytrze maskujących się wrogów, jak ich unieszkodliwiać.*

Sprawę szkolenia kadr omówił *tow. Rychlewicz.*

Tow. Pawlikowska poruszyła sprawę dyscypliny pracy, która jest nieodzownym warunkiem należytego funkcjonowania fabryki. Niestety, członkowie Partii nie zawsze stoją na wysokości zadania i nie zawsze świecą dobrym przykładem.

Tow. Kalinowski stwierdził, że organizacja podstawowa w farbiarni i wykończalni **„Pierwszej" ma niewłaściwy skład społeczny. Trzon robotniczy organizacji jest proporcjonalnie zbyt mało liczebny. Mówca wypowiedział się za przyjęciem do Partii przodowników pracy.**

Powiat piotrkowski

Licznie stawili się towarzysze powiatu piotrkowskiego na wczorajszą plenarną odprawę aktywu partyjnego, która odbyła się w sali Komitetu Powiatowego w Piotrkowie.

130 towarzyszy z zapartym tchem słuchało słów przedstawiciela C PZPR — **tow. Adama Dolińskiego** (dawnego hutnika piotrkowskiego), który szeroko omówił zadania i wytyczne pracy stojące przed naszą Partią w świetle referatu tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na trzecim Plenum KC PZPR.

Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja. Słowa tow. Bieruta, nawołujące do zwiększenia czujności partyjnej w związku z zaostrzeniem się form walki klasowej, znalazły żywy oddźwięk wśród towarzyszy z terenu piotrkowskiego. Zebrani zrozumieli konieczność zmiany dotychczasowego stylu pracy — zrozumieli, że jak najszybciej **należy się pozbyć ślepoty politycznej.** W dyskusji, w której udział wzięło około 30 towarzyszy **w mocnych słowach potępiono błędy i niedociągnięcia pracy partyjnej w powiecie.**

Wszyscy dyskutanci dali zdecydowany wyraz swej solidarności z uchwałami III Plenum.

Tow. Nowacki Tadeusz z Bełchatowa skrytykował postępowanie Komitetu Miejskiego PZPR w Bełchatowie, który w szereg członków Partii, pomimo ostrzeżeń niektórych towarzyszy, przyjął dawniejszego knajpiarza, niejakiego Walenckiego, zwykłego karierowicza.

Tow. Gajda (Bujny Szlacheckie), skarżył się na brak opieki ze strony Komitetu Powiatowego w Piotrkowie nad swoją organizacją gminną.

Pozostali dyskutanci omówili szereg większych i mniejszych niedociągnięć poważnie hamujących postęp życia gospodarczego w powiecie piotrkowskim.

Dyskusję podsumował tow. Doliński, apelując do zebranych towarzyszy, aby poruszone w dyskusji błędy w pracy partyjnej zlikwidowali w jak najszybszym czasie.

Kutno

W dniu 20 listopada odbyło się w Kutnie zebranie aktywu powiatowego PZPR. W zebraniu tym udział wzięli: **przedstawiciel Komitetu Centralnego tow. Werfel i przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego wicewojewoda tow. Kucner.**

Referat polityczno-ideologiczny wygłosił przedstawiciel KC PZPR tow. **Roman Werfel.**

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

100 km od Czung-Kingu!

Niepowstrzymany marsz Armii Ludowej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że chińska Armia Ludowa zbliżyła się już na odległość około 100 klm. od Czung-Kingu, tymczasowej siedziby władz kuomintangowskich.

W związku z niepowstrzymanym marszem chińskiej Armii Ludowej do Hong-Kongu przybył amerykański charge d'affaires przy rządzie kuomintangowskim Robert Strong wraz z zastępcą attache wojskowego. Przed opuszczeniem Czung-Kingu zamknęli oni tamtejszy gmach ambasady USA.

Strong oświadczył, że nie jest już zamierzone otwieranie ambasady amerykańskiej w Czeng-Tu, dokąd ma podobno przenieść się „rząd" Kuomintangu.

Święto Artylerii Radzieckiej

— pogromczyni hitlerowskich „Tygrysów", „Panter" i „Ferdynandów"

MOSKWA (PAP) — W niedzielę 20 bm. narody Związku Radzieckiego obchodziły tradycyjne Święto Artylerii.

Już w przeddzień we wszystkich miastach i wsiach oraz garnizonach wojskowych na terenie całego ZSRR odbywały się uroczyste akademie i zebrania. W Moskwie na uroczystą akademię przybyli minister sił zbrojnych ZSRR, Marszałek Wasilewski, szef sztabu Armii Radzieckiej gen. Sztemienko, Marszałkowie Woronow, Jakowlew i Budienny, prezydent Akademii Nauk Artyleryjskich gen. Błagonrawow, generalicja, przedstawiciele partyjnych i społecznych organizacji stolicy.

Do prezydium honorowego wybrano członków Biura Politycznego KC WKP(b) z Generalissimusem Stalinem na czele.

Następnie bohater Związku Radzieckiego, gen. Niedielin, wygłosił referat na temat: „Artyleria radzieckich sił zbrojnych". Wśród niemilknących owacji zebrani uchwalili tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

Minister sił zbrojnych ZSRR, Marszałek Wasilewski, wydał rozkaz, w którym wita radzieckich artylerzystów oraz pracowników przemysłu artyleryjskiego i zarządza, by w godzinach wieczornych w Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu, Odesie, Chabarowsku, Nowosybirsku, Swierdłowsku, Gorkim, Mołotowie i Tule oddano 20 salw honorowych na cześć artylerii radzieckiej.

Cała prasa radziecka zamieszcza w niedzielę artykuły, omawiające chlubną rolę, jaką odegrała artyleria sił zbrojnych ZSRR.

Dziennik „Prawda" pisze m. in.:

Artyleria radziecka, która była postrachem dla wroga w walkach defensywnych, stała się potężnym taranem w toku ofensywy. Odegrała ona decydującą rolę przy niszczeniu czołgów przeciwnika.

Rozpoczynając wojnę czołgami, których opancerzenie posiadało grubość 45—75mm, hitlerowcy pod koniec wojny zmuszeni byli doprowadzić grubość pancerza do 150—210 mm. Jednak i taki pancerz również nie uratował niemieckich „Tygrysów", „Panter" i „Ferdynandów" od pocisków radzieckiej artylerii.

Nasz kraj zdecydowanie i konsekwentnie realizuje politykę pokoju i przyjaźni narodów. Nie chcemy wojny i uczynimy wszystko, aby jej zapobiec. Nie my, lecz imperialiści powinni obawiać się nowej wojny! Doświadczenie historii mówi dobitnie o tym, że jeśli imperialiści wywołają trzecią wojnę światową, to wojna ta stanie się mogiłą już nie dla poszczególnych krajów kapitalistycznych, lecz dla całego kapitalizmu światowego.

Radzieckie siły zbrojne, jako czujni wartownicy, stoją na zaszczytnym i odpowiedzialnym stanowisku, ochraniając zdobyty pokój oraz twórczą pracę naszego narodu. W ich szeregach honorowe miejsce nadal zajmuje sławna artyleria radziecka.

Marszałek artylerii, Woronow w artykule na łamach „Prawdy" podkreśla, że jakościowy i ilościowy wzrost artylerii radzieckiej, jej potęga i wszystkie jej sukcesy są nierozerwalnie związane z imieniem Stalina. Generalissimus Stalin na nowo określił rolę artylerii jako ważnej broni. Już w chwili wybuchu wielkiej wojny w obronie Ojczyzny radzieckie siły zbrojne dysponowały pierwszorzędną artylerią, górującą nad artylerią innych krajów pod względem taktyki, strzelania, techniki i organizacji.

Artyleria radziecka zadała olbrzymie straty wrogowi w bitwach obronnych, a potem wraz z całymi siłami zbrojnymi ZSRR przeszła do **gigantycznej kontrofensywy stalinowskiej.**

Statut wzorcowy dla Gminnych Kas Spółdzielczych obroni biednych i średniorolnych chłopów przed lichwą i wyzyskiem

WARSZAWA (PAP). — Uchwalony ostatnio przez **Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów projekt statutu wzorcowego** dla Gminnych Kas Spółdzielczych przewiduje **uruchomienie na terenie wsi sieci kas samopomocowych,** stanowiących organ pomocniczy Banku Rolnego.

Według postanowień statutu celem i zadaniem Kas **jest pomoc w podnoszeniu dobrobytu i kultury biednych oraz średniorolnych chłopów zgodnie z planami rozwoju gospodarczego wsi, oraz obrona ich przed lichwą i wyzyskiem kapitalistycznym.**

Według statutu **członkami Kas nie mogą być osoby znane na terenie działalności Kas jako spekulanci i wyzyskiwacze.**

Statut ustala również ścisłą współpracę z zarządami gminnymi Związku Samopomocy Chłopskiej oraz szeroko rozbudowuje kontrolę społeczną. Zapewnia to możność realizowania zadań społeczno - gospodarczych Kas Spółdzielczych **przy wykluczeniu wpływów bogaczy wiejskich i elementów klasowo obcych oraz zapobiegać będzie uprawianiu kumoterstwa na terenie wsi.**

Udział członkowski w Kasie wynosi 1.000 zł., lecz statut przewiduje możność **obniżenia go do połowy najbiedniejszym członkom lub rozłożenia na dogodne raty.**

Projekt statutu Gminnych Kas Spółdzielczych będzie w najbliższym czasie zatwierdzony przez Radę Ministrów.

Przedstawicielstwo handlowe ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Moskwa (PAP). Agencja TASS podaje z Berlina następujący komunikat wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się dnia 19 bm. wymiana pism pomiędzy rządami ZSRR a Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W rezultacie tej wymiany pism osiągnięto porozumienie przewidujące, że **Związek Radziecki utworzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej przedstawicielstwo handlowe z siedzibą w Berlinie.**

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej mianowała **Gustawa Sobottka** attache handlowym w misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy rządzie ZSRR.

Nowy ambasador ZSRR na Węgrzech

MOSKWA (PAP) — Eugeniusz Kisielew został mianowany przez prezydium Rady Najwyższej ZSRR ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Węgierskiej Republice Ludowej. Prezydium Rady Najwyższej zwolniło z tego stanowiska dotychczasowego ambasadora na Węgrzech, Tiszkowa, w związku z powierzeniem mu innych funkcji.

Wszelkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizatorów przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył **prezydent miasta Łodzi, tow. Minor,** który w krótkim zagajeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor powołał **prezydium konferencji.**

W skład prezydium weszli: **Sekretarze ŁK i WK PZPR tow. tow. Uzdański, Żebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, tow. Andrzejak, rektor Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzanek, profesorowie: ob. ob. Dorabialska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włókniarzy — tow. Aniołkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego", — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzębiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow. Zawadzki, racjonalizator z PZPB Nr 4 — tow. Banasiak, prorektor Politechniki Łódzkiej — tow. prof. Konorski, racjonalizator z Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie — tow. Leszczyński, profesor Politechniki — ob. Bratkowski, racjonalizator z Zakładów M 33 - tow. Stachurski, racjonalizator z Fabryki Zegarów — tow. Wopiński, racjonalizator z PMT — tow. Szewc, racjonalizator z FaMaTKi — tow. Duda, racjonalizator z Zakładów im. Strzelczyka — tow. Tomczak, racjonalizator z PZPW Nr 5 — tow. Kazimierski, racjonalizator z Zakładów w Żychlinie — tow. Materka oraz racjonalizator z przedsiębiorstwa budowlanego — tow. Popielas.**

Referat na temat: **„Zagadnienia racjonalizacji ze stanowiska nauki"** wygłosił rektor Politechniki prof. Achmatowicz. Referat ten opublikujemy w jednym z najbliższych numerów „Głosu".

O rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i zadaniach prasy mówił naczelny redaktor „Głosu" **tow. Lemiesz.**

Po referatach wywiązała się **żywa i ciekawa dyskusja,** w której wzięło udział ok. 30 osób. Przemawiali racjonalizatorzy, pracownicy administracyjni, naukowcy. Przeplatały się wypowiedzi robotników, proste, niewyuczone słowa, z wypowiedziami przedstawicieli naszych wyższych uczelni i instytutów naukowych. We wszystkich słowach jednak przebijała wspólna troska, troska o **rozwój postępu technicznego, o szybką rozbudowę naszego przemysłu.**

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Wielka siła współzawodnictwa socjalistycznego

Roman Zambrowski
Sekretarz KC PZPR

Artykuł poniższy ukazał się w 319 numerze moskiewskiej „Prawdy".

Klasa robotnicza Polski ludowo-demokratycznej przeżywa wielkie dni. Potężny ruch współzawodnictwa socjalistycznego pod hasłem przedterminowego wykonania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, rozwijający się ze szczególną siłą w ciągu ostatnich miesięcy, zapewnił nam ogromne sukcesy.

Apel, z którym zwrócił się w grudniu roku ub. do mas pracujących pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wzywający do wykonania planu trzyletniego w 2 lata i 10 miesięcy, wcielony został w życie.

W końcu października przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego wykonały plan trzyletni w 101 proc., a przedsiębiorstwa Ministerstwa Górnictwa i Energetyki — w 99 proc.

Pomyślne wykonanie planu jest wymownym dowodem ogromnych sukcesów polskiej klasy robotniczej w walce o budownictwo socjalistyczne. W wyniku tych sukcesów zmieniło się gruntownie oblicze kraju. Zwiększył się ciężar gatunkowy sektora socjalistycznego w całej gospodarce narodowej, a w zakresie przemysłu produkcja tego sektora wyniosła pod koniec roku bieżącego 96 proc.

W gospodarce narodowej zwiększył się ogromnie ciężar gatunkowy produkcji przemysłowej. Jeżeli poziom produkcji przemysłowej na głowę ludności w 1937 roku przyjmiemy za 100, to należy stwierdzić, że w 1946 r. poziom ten podnosi się do 111, a w r.b., dzięki wykonaniu planu 3-letniego, osiągnął 244.

W 1946 r. na 100 ludzi pracy przypadło 28 robotników, w roku bieżącym — 38 robotników.

W walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej Polski demokratycznej zmieniła się również sama klasa robotnicza. Jaskrawym wyrazem tych przemian jest współzawodnictwo pracy, które ogarnęło przeszło milion osób i stało się potężną siłą napędową budownictwa socjalistycznego.

Doświadczenia rozwoju współzawodnictwa w Polsce w warunkach demokracji ludowej raz jeszcze potwierdziły wielkie słowa Lenina, które znalazły tak wspaniałe ucieleśnienie w budownictwie socjalistycznym w ZSRR.

> „Socjalizm nie tylko nie tłumi współzawodnictwa, lecz wprost przeciwnie: po raz pierwszy stwarza możność rzeczywiście szerokiego zastosowania go w skali rzeczywiście masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty"...

Współzawodnictwo zrodziło się wśród najbardziej świadomych robotników w ciągu pierwszych miesięcy po wyzwoleniu Polski przez bohaterską Armię Radziecką. Jednakże jako ruch masowy rozwinęło się ono w walce o wykonanie planu trzyletniego; w miarę tego, jak polepszały się warunki materialne klasy robotniczej, jak wzrastał postęp techniczny, rozpowszechniały się doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Co przyczyniło się do wzrostu entuzjazmu pracy klasy robotniczej Polski w ciągu ostatniego roku?

Przede wszystkim rozgromienie prawicowej, nacjonalistycznej grupy Gomułki na wrześniowym Plenum KC PPR w 1948 roku.

Prawicowa, nacjonalistyczna grupa w PPR stanowiła poważną przeszkodę dla wykorzystania bogatej skarbnicy doświadczeń wielkiej Partii Lenina—Stalina w dziedzinie współzawodnictwa. Wielu naszych towarzyszy nie rozumiało jeszcze w owym okresie należycie słów towarzysza Stalina, że:

> „socjalistyczne współzawodnictwo jest wyrazem rzeczowej rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się na twórczej inicjatywie milionów pracujących".

Radykalny zwrot w polityce Partii po wrześniowym Plenum KC stał się potężnym źródłem wzrostu aktywności w pracy mas robotniczych. Podczas gdy w maju 1948 r. w kluczowej gałęzi przemysłu — hutnictwie — 33 proc. ogółu robotników brało udział we współzawodnictwie, to w lipcu 1949 roku liczba ta wzrosła do 87,5 proc.

Zwrot w polityce Partii, kurs na śmiałe, twórcze zastosowanie doświadczeń ZSRR w budownictwie socjalistycznym w Polsce podniósł na wysoki poziom kierowniczą rolę Partii we wszystkich zachodzących w kraju przemianach, a także zwiększyły jej rolę jako organizatora współzawodnictwa socjalistycznego.

Uchwały Kongresu Zjednoczeniowego stworzyły trwałą podstawę dalszego rozwoju współzawodnictwa. Opierając się na szerokim zastosowaniu doświadczeń budownictwa partyjnego WKP(b), wkraczając na drogę tworzenia podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przyjęła współzawodnictwo za podstawę swej działalności w walce o wykonanie planu trzyletniego. Imponujący obraz sześcioletniego planu gospodarczego, nakreślony przez Kongres stał się potężnym bodźcem do rozszerzania i pogłębiania współzawodnictwa, do walki o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego.

Poważną rolę odegrały tu uchwały w sprawie podwyżki realnej płacy roboczej, która w roku bież. wzrosła przeciętnie o 13 proc, jak również zniesienie systemu kartkowego i wprowadzenie systemu płac, opartych o pracę akordową i akordowo-premiową.

Cechą zasadniczą planu trzyletniego było szybkie tempo odbudowy i dalszego rozwoju przemysłu. Plany przekraczane były rok rocznie: w 1947 r. plan był wykonany z 5-procentową nadwyżką, w 1948 roku został przekroczony o 14 proc., a w 1949 roku przewiduje się przekroczenie planu o około 10 proc.

W br. rozwija się współzawodnictwo nie tylko o zwiększenie ilości, lecz również o polepszenie jakości produkcji, a także o oszczędność. Obok współzawodnictwa indywidualnego rozwijają się nowe formy zespołowego współzawodnictwa między brygadami, oddziałami, fabrykami i zjednoczeniami.

Łódzka organizacja partyjna poświęciła wiele uwagi sprawie współzawodnictwa. Zagadnienie współzawodnictwa było centralnym punktem obrad łódzkiej konferencji partyjnej w lipcu br.

W jednym z największych przedsiębiorstw Łodzi, w PZPB Nr 2 ilość uczestników współzawodnictwa stanowiła w czerwcu br. 31,6 proc. ogółu robotników, we wrześniu wzrosła do 45 proc., a w październiku 51 procent. Podstawowa organizacja partyjna zakładów dokonała szeregu posunięć, zmierzających do objęcia ruchem współzawodnictwa wszystkich członków Partii oraz powiązała się ściśle z aktywem bezpartyjnym. Dzięki temu członkowie Partii stanęli na czele współzawodnictwa. 15 bezpartyjnych robotnic, przodownic pracy, mistrzyń najwyższej jakości produkcji, złożyło z okazji 32 rocznicy Wielkiego Października podania o przyjęcie do Partii.

Nowe formy współzawodnictwa stosuje się również w przemyśle hutniczym.

Mówi o tym ze wzruszeniem załoga śląskiej huty „Bankowej" w liście powitalnym do robotników Zakładów Nowotulskich; tekst listu został uchwalony na wiecu z okazji rocznicy Wielkiego Października.

W liście tym czytamy:

> „Strzegąc dziś czujnie rozwoju naszego zakładu, bierzemy przykład z Waszych wspaniałych osiągnięć, staramy się poznać metody pracy Waszych przodowników, produkować coraz lepiej i rozbudowywać urządzenia socjalne.
>
> Możemy Wam donieść, że 85 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy, skracamy czas wytopu stali i podnosimy jakość produktów, wytwarzanych w naszej hucie. Ostatnio nasz towarzysz, Michał Kuliński, wraz ze swoim zespołem, obsługujący piec martenowski, niemal o połowę skrócił czas wytopu stali."

Wszystkie prawie zakłady hutnicze Polski i brygady, obsługujące wielkie piece, podchwyciły inicjatywę wybitnego hutnika, Michała Kulińskiego.

W pierwszych szeregach współzawodnictwa hutników kroczą członkowie Partii. Grupa partyjna brygady wytapiaczy stali w hucie „Zygmunt", obsługująca piec martenowski Nr 4, jako jedna z pierwszych przystąpiła do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności pracy. Brygada tow. Kubicy, pracująca przy tym piecu, dokonała w rekordowo krótkim czasie wytopu stali na cześć Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Nowe formy współzawodnictwa rozwijają się również w przemyśle węglowym. W kopalni „Wieczorek" z inicjatywy członka Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej, tow. Zielińskiego, który był niedawno rębaczem, a dziś jest wicedyrektorem kopalni — została po raz pierwszy zorganizowana brygada zespołowego wydobycia węgla. Za przykładem tym poszli również inni przodujący górnicy.

Duże sukcesy we współzawodnictwie odnieśli robotnicy budowlani. Na placach budowy znalazły szerokie zastosowanie metody szybkościowego budownictwa. Metodą szybkościową zbudowano już pierwszy dom w Warszawie. Obecnie stosuje się ją przy budowie 60 domów.

Inicjatorem ruchu współzawodnictwa wśród robotników budowlanych jest członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, murarz, a obecnie wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Budownictwa, Michał Krajewski. Zainicjował on pracę murarzy metodą „trójkową". Tow. Krajewski nauczył się tych nowych wydajnych metod budownictwa od murarzy stalingradzkich. — Metodę jego stosują obecnie tysiące murarzy, a niektórzy z nich prześcignęli już nawet swego mistrza.

Współzawodnictwo socjalistyczne w ludowo-demokratycznej Polsce staje się masową szkołą postępu technicznego, kuźnią nowych kadr, wspaniałych organizatorów produkcji, pochodzących z klasy robotniczej.

Na podstawie współzawodnictwa zachodzi proces coraz ściślejszego zbliżenia z klasą robotniczą najlepszej części starej inteligencji technicznej. Entuzjazm pracy i wierność sprawie socjalizmu setek i tysięcy nowatorów i racjonalizatorów produkcji sprawia, że wśród najlepszej części starej inteligencji technicznej zanika tak charakterystyczny dla niej w przeszłości wyniosły stosunek do robotnika, zaśniedziałość i rutyna techniczna. Stara postępowa inteligencja techniczna zaczyna uświadamiać sobie, że może ona stanąć na wysokości zadania tylko w tym wypadku, jeśli będzie nie tylko uczyć robotników, lecz i sama uczyć się od klasy robotniczej.

Charakterystycznym momentem w życiu współczesnej Polski jest również fakt, że socjalistyczne metody pracy — współzawodnictwo — stosowane są szeroko nie tylko w przemyśle, lecz przenoszą się również na wieś. Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, które obejmują jedną dziewiątą część całego obszaru ziemi w kraju, współzawodniczą o najlepszą organizację pracy, o zwiększenie urodzajności pól. Współzawodnictwo rozwija się również w pierwszych 170 produkcyjnych spółdzielniach rolnych, utworzonych w tym roku.

Wzrost budownictwa socjalistycznego w Polsce stwarza ogromne, nieograniczone możliwości rozwoju masowego współzawodnictwa o podniesienie wydajności pracy. Należy stwierdzić, że te możliwości nie były dotychczas w pełni wyzyskane. W większości gałęzi naszego przemysłu znaczna część robotników pozostaje jak dotąd poza obrębem ruchu współzawodnictwa. Nie wszyscy bynajmniej członkowie Partii biorą udział we współzawodnictwie, słaby jest jeszcze udział inżynierów i techników w organizacji współzawodnictwa. Wielu naszych towarzyszy nie zrozumiało należycie głębokich słów, które towarzysz Stalin wypowiedział w 1929 r. na temat pewnych „towarzyszy" spośród biurokratów, którzy traktują współzawodnictwo jako modę, jako zjawisko przejściowe.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA — PARTIA MARKSISTOWSKO-LENINOWSKA ZDOŁA USUNĄĆ WSZYSTKIE TE NIEDOCIĄGNIĘCIA. UCZĄC SIĘ OD SWEJ WIELKIEJ MISTRZYNI WKP(b), CZERPIĄC SIŁY Z JEJ BEZCENNEJ SKARBNICY, NASZA PARTIA BĘDZIE NADAL ROZWIJAĆ WSPÓŁZAWODNICTWO, STARAJĄC SIĘ PRZEKSZTAŁCIĆ JE W POTĘŻNY RUCH OGÓLNONARODOWY.

Partia wykona te zadania

Plenum Listopadowe KC PZPR postawiło przed naszą Partią nowe i wielkie zadania. Towarzysz Bierut scharakteryzował je mówiąc, że są to zadania szczególne, będące przejawem wzrastającej ofensywności naszej Partii, będące przejawem pragnienia dokonania przełomu w pracy partyjnej. Zadania te sprowadzają się do wzmożenia czujności rewolucyjnej, do podniesienia poziomu ideologicznego i politycznego kadr partyjnych i do zwiększenia bojowości naszych szeregów.

W referacie towarzysza Bieruta znajdujemy szczegółową analizę sytuacji, która dyktuje konieczność wysunięcia takich właśnie szczególnych zadań. Towarzysz Bierut stwierdza mianowicie, że doświadczenia ruchu robotniczego Polski i innych krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza Węgier i Bułgarii wykazały, iż w obecnych warunkach zaostrzonej walki klasowej, agentury imperialistyczne żerują na wszelkich wahaniach i odchyleniach ideologicznych, że w parze z odchyleniami ideologicznymi idzie z reguły ślepota polityczna, narażająca ruch robotniczy na nieobliczalne szkody i straty, że wreszcie odchylenie ideologiczne nieprzezwyciężone w porę i do końca stwarza dogodną sytuację dla działalności wrogiej agentury, prowadzi do zwyrodnienia ideologicznego i splątania się z agenturą. Nie ulega zaś wątpliwość — stwierdza towarzysz Bierut — „że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków wroga w jego stawce na obalenie władzy ludowej".

Towarzysz Bierut sformułował te prawdy z całą ostrością po to, żeby cała Partia jasno zobaczyła, jaki jest sens faktów i tendencji w naszym życiu, którym wypowiadamy bezwzględną walkę.

Do rzędu tych zjawisk należy demobilizacja polityczna, łącząca się z demobilizacją ideologiczną i wypływającą z tej ostatniej, a przejawiająca się w nastrojach samouspokojenia i lekkomyślnej beztroski. Towarzysz Bierut przestrzega: „Samouspokojenie minionymi sukcesami, własnymi czy ogólnymi, zarozumialstwo, bufonada, niedostrzeganie nieuniknionych trudności, zamykanie oczu na wrogą działalność — cechy te rodzące się niestety nawet wśród części naszego górnego aktywu nie sprzyjają bynajmniej zaostrzeniu czujności, której wymaga szczególnie wytężona działalność wroga".

Demobilizacja klasowa stanowi w obecnej sytuacji największe niebezpieczeństwo. Jest ona bowiem wynikiem i przejawem oportunistycznej niefrasobliwości politycznej. Jest ona wynikiem i przejawem oportunistycznego poglądu, że walka klasowa w naszym kraju traci na sile i słabnie i że pod wpływem naszych sukcesów wrogowie nie tylko nie będą zaostrzać walki, lecz przeciwnie, będą pokojowo wrastać w socjalizm. Wiemy, że takie właśnie poglądy leżały u podstaw prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w naszej Partii.

Wiemy również, że te fałszywe prawicowe poglądy oportunistyczne zrodziły u niektórych ludzi styl pracy, którego praktyczne konsekwencje zostały dobitnie scharakteryzowane w następujących słowach towarzysza Bieruta: „Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowokatorom, dywersantom, zdrajcom przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej..."

Plenum wezwało Partię do zlikwidowania do końca odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego, wezwało do wzmożenia rewolucyjnej czujności i do nauczenia się rozpoznawania wroga poprzez podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawyków oportunistycznych. Plenum wskazało drogi i metody wykonania tego zadania we wszystkich dziedzinach życia partyjnego.

Plenum listopadowe wskazało, że Partia nasza, wierna ideom marksizmu-leninizmu, nierozerwalnie związana z masami i korzystająca z bogatych doświadczeń partii bolszewickiej, posiada wszystkie warunki niezbędne dla zwycięskiego wykonania historycznych zadań, stojących przed nią. Tą niezachwianą pewnością, że Partia nasza jest w stanie dokonać przełomu w swej pracy, tchnęło całe Plenum, tę niezachwianą pewność posiada cała nasza Partia.

W końcowym swym przemówieniu na Plenum towarzysz Bierut powiedział: „Mówiliśmy o braku czujności, o błędach i o brakach właśnie dlatego, że chcemy jeszcze wyżej podnieść sztandar naszej Partii, że dumni jesteśmy z tego, iż przezwyciężając te braki i błędy, gromadząc coraz więcej doświadczenia potrafi ona wydobyć ze swych szeregów ofiarność bezgraniczną i promienne bohaterstwo, potrafi wydobyć z klasy robotniczej hart niezrównany i entuzjazm, potrafi cały naród zapalić do twórczej pracy" — oto gdzie leży gwarancja, że ZADANIA POSTAWIONE PRZEZ PLENUM BĘDĄ ZWYCIĘSKO WYKONANE.

Helena Jaworska

— Mówiłam z Rokossowskim podczas powstania warszawskiego —

(ze wspomnień łączniczki Armii Ludowej)

SYTUACJA była coraz cięższa. Już dawno padła Starówka, łączność z Żoliborzem została przerwana, pod naciskiem nieprzyjaciela oddziały powstańcze wycofały się z Powiśla. Zaciskał się pierścień wokół śródmieścia, które miało już tylko dwa „okna na świat": połączenie kanałowe z Mokotowem i bezpośrednie przez wąskie gardło ulicy Książęcej i ogrodów Zakładu dla Ociemniałych — z Czerniakowem. Coraz częściej trzeba było oddawać jedną i drugą barykadę, bo nie było czym załadować karabinu, coraz groźniej zaglądał głód do kwater żołnierskich i mieszkań ludności cywilnej, coraz natarczywiej wołały szpitale o środki opatrunkowe i lekarstwa. A przez radio płynęły z Londynu monotonnie, co dzień te same dźwięki chorału i słowa... Pan Arciszewski „podziwiał" bohaterstwo ludności, pan Mikołajczyk „pocieszał", że na swoją odpowiedzialność bierze losy Stolicy i jej mieszkańców, inni panowie również szczodrze rozdzielali wyrazy uznania i otuchy. Nie wiedzieli, że słowa ich trafiają w próżnię. Bo jeśli jeszcze kilka tygodni temu część ludzi, tumaniona przez londyńskie radio i akowską prasę łudziła się, że może tamci z zachodu jakoś pomogą, to już wtedy, w szóstym tygodniu walki sytuacja była jasna dla każdego, nie tylko dla nas, AL-owców, którzy zdawaliśmy sobie z tego sprawę od pierwszego dnia: powstanie uratować mogła tylko pomoc Armii Radzieckiej.

CORAZ rzadziej słuchano radia londyńskiego. Z coraz większym napięciem śledził mieszkaniec Warszawy — żołnierz i cywil — komunikaty z frontu nad Wisłą. Komunikaty mówiły o ciężkich walkach na przyczółku pod Warką, o uporczywych próbach forsowania Wisły pod Dęblinem i Puławami. To był znak, że w sztabie I Frontu Białoruskiego, którym dowodził gen. Rokossowski, istnieje plan przyjścia z pomocą powstaniu i uderzenia na Warszawę. Bo przecież nawet człowiek nieobyty ze strategią zdawał sobie sprawę, że tworzenie przyczółków na południe od Warszawy jest niczym innym, jak próbą oskrzydlenia Stolicy, najpewniejszą i, jak potem praktyka pokazała, jedyną drogą do jej wyzwolenia.

Jasne było, że sprawa jest ciężka. Ofensywa, w wyniku której oswobodzone zostały wschodnie połacie kraju, trwała już przeszło dwa miesiące. Nie można było zamykać oczu na oczywisty dla każdego fakt, że pomijając nawet ogromne wyczerpanie żołnierza, nie można iść dalej bez „nabrania tchu", bez podciągnięcia odwodów zaopatrzenia, tego całego zaplecza, które musi mieć każda idąca naprzód armia, a które wówczas znajdowało się jeszcze daleko na wschodzie.

Powstańcy i ludność Warszawy widzą dążenie Armii Radzieckiej do przyjścia z pomocą płonącemu miastu. I coraz natarczywiej rzucają pytanie: co czyni dowództwo AK, by skoordynować swoje plany walki z planem strategicznym Armii Radzieckiej, jaka istnieje łączność między sztabem AK, a sztabem gen. Rokossowskiego?

Odpowiedzi na to pytanie nie znał wówczas przeciętny mieszkaniec Stolicy. Potworna prawda o świadomej zbrodni, popełnionej przez reakcję na żywym ciele ludu warszawskiego, odsłonięta została znacznie później.

Ale znaliśmy ją już wtedy, my żołnierze Armii Ludowej. Wiedzieliśmy nie tylko to, że powstanie wywołane zostało bez porozumienia się z dowództwem Armii Radzieckiej. Wiedzieliśmy również, że przez cały czas trwania walki dowództwo AK uporczywie odmawiało tego porozumienia. Wszystkie propozycje dowództwa Armii Ludowej, by drogą radiową nawiązać kontakt (AL nie rozporządzała wówczas radiostacją) — były systematycznie odrzucane. Dlatego już w pierwszych dniach powstania wysłane zostały z Warszawy dwie łączniczki AL na drugą stronę frontu (niestety, nie udało im się przejść przez linię frontu). Próba ponowiona została w parę tygodni potem ze Starówki. I tym razem bezowocnie.

W PIERWSZYCH dniach września, już w śródmieściu toczyły się znów pertraktacje z dowództwem AK, by jeśli samo nie chce nawiązać kontaktu, udzieliło przynajmniej radiostacji dla nadania naszego apelu. Odpowiedź była krótka i dobitna: NIE! Postanowiono jeszcze raz wysłać łączników. Zgłosiłyśmy się wówczas — ja i Janka Balcerzak-„Ewa" na ochotnika. Rozkaz brzmiał: przedostać się przez linię frontu, dotrzeć do sztabu gen. Rokossowskiego i przedstawić sytuację w Warszawie.

10 września wieczorem, odprowadzone przez dwóch kolegów AL-owców przepłynęłyśmy Wisłę. O 12 rano przeszłyśmy przez linię frontu pod Gocławkiem, w momencie, gdy ofensywa na Pragę była już w pełnym toku. W kilka godzin po dotarciu do pierwszego radzieckiego żołnierza, byłyśmy już w sztabie radzieckim w Radości, skąd natychmiast skontaktowano nas z dowództwem polskim. Tej samej nocy w Lublinie, wobec członków Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego składałyśmy raport o sytuacji w Warszawie. Dowiedziałyśmy się, że dotąd nie było ŻADNYCH wiadomości z ogarniętego powstaniem miasta, a brak ich oczywiście wykluczał całkowicie możliwość bezpośredniej pomocy powstańcom.

WYPADKI toczyły się w błyskawicznym tempie. Następnego dnia rano wyjechałam z gen. Żymierskim i gen. Bułganinem (który był wówczas przedstawicielem Armii Radzieckiej przy PKWN) do sztabu generała Rokossowskiego.

W niewielkim domku pod Mińskiem Mazowieckim — kwaterze dowódcy I Frontu Białoruskiego — już nas oczekiwano. W pokoju, na stole, przy którym stał wysoki mężczyzna w mundurze generalskim, leżał plan Warszawy. Starannie zakreślono już na nim punkty, znajdujące się w rękach powstańców — te same, które określiliśmy w meldunku, poprzedniego dnia w Radości — znak, jak szybko nasz meldunek przekazano do sztabu frontu.

Kiedy podeszłam do mapy, generał Rokossowski powiedział: — Sprawdźcie, czy plan jest dokładny. Podniosłam głowę zaskoczona. Bynajmniej nie pytaniem, w którym przecież nie było nic zdumiewającego. Zaskoczyło mnie co innego: generał Rokossowski mówił po polsku. Nie było jednak czasu na pytania. Przede wszystkim należało sprawdzić plan.

Okazało się, że naniesiono nań wszystko, czego nauczyłyśmy się na pamięć, wychodząc z Warszawy. Zanim skończyła się audiencja, spytałam nieśmiało, czy można będzie pomóc Warszawie. Człowiek w generalskim mundurze spojrzał na mnie poważnym, pełnym troski wzrokiem:

— Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy.

PÓŹNYM wieczorem przyszedł adiutant i poprosił mnie ponownie do kwatery gen. Rokossowskiego — na kolację. Oprócz gen. Rokossowskiego, Bułganina i Żymierskiego w pokoju było jeszcze kilku generałów radzieckich. Rozmowa toczyła się oczywiście przeważnie wokół powstania, opowiadałam o walkach, o sytuacji powstańców i ludności, o bestialstwach hitlerowców. W miarę rozmowy rosło coraz bardziej moje zdumienie. Już nie tylko dlatego, że gen. Rokossowski mówił po polsku. Z pytań, które mi zadawał, widać było, że doskonale zna Warszawę. Wymieniał poszczególne ulice, interesował się losem Placu Zamkowego i Marszałkowskiej. Kiedy nie mogłam już ukryć zdumienia, uśmiechnął się: „Nie dziwcie się, ja przecież jestem z Warszawy". A ktoś inny dorzucił: „Nie wiecie? Przecież to Polak".

W pewnej chwili, późną nocą, usłyszeliśmy warkot samolotów. W ciszy, która zapadła, generał Rokossowski zwrócił się do mnie i powiedział: „Słuchajcie, to lecą zrzuty broni, lekarstw i żywności dla Warszawy". Widziałam, że był wzruszony.

ODTĄD noc w noc, już na Pradze, o którą jeszcze przez dwa dni toczono ciężkie walki, słyszeliśmy warkot samolotów, niosących pomoc powstańcom. Równocześnie artyleria radziecka bezustannie, dzień i noc ostrzeliwała pozycje niemieckie w Warszawie. Z Saskiej Kępy, pod huraganowym ogniem wroga, przeprawiały się na *przyczółek czerniakowski* — jedyny punkt oparcia na lewym brzegu — oddziały polskie. Przez osiem dni trwały zacięte walki o każdy metr bruku. Utrzymanie i rozszerzenie przyczółka czerniakowskiego, a równocześnie utworzenie drugiego na Żoliborzu było jednak możliwe tylko przy jednoczesnym skoncentrowaniu sił powstańczych w tych odcinkach. Tego wymagała sytuacja, do tego dążyli żołnierze-powstańcy, rozumiejąc plan strategiczny gen. Rokossowskiego. Rozumiał to również pan hrabia Bór-Komorowski, ale... Właśnie to „ale": Ono przesądziło los Warszawy. Bo Bora, tak jak całą reakcję, nie obchodziły bynajmniej losy Warszawy. Wywołali powstanie, kierując je swym ostrzem przeciwko Armii Radzieckiej i na tej zdradzieckiej pozycji dotrwali do końca. Dlatego w decydującej chwili Bór dał rozkaz kapitulacji. Na skutek tej zdrady, mimo całej pomocy, jakiej mogła udzielić i udzieliła Armia Radziecka, mimo bohaterstwa oddziałów polskich idących z odsieczą, powstanie padło.

Nie widziałam wówczas Marszałka Rokossowskiego. Ale pamiętałam rozmowę z nim, wzruszenie z jakim mówił o Warszawie, miłość do rodzinnego miasta i troskę o jego losy, jakie czuło się w jego słowach.

I dlatego wiem, że z takim samym jak my bólem patrzył na powaloną Stolicę, której, mimo największych ofiar i wysiłków, nie mógł wówczas wskutek zdrady reakcji, pomóc tak skutecznie, jak tego pragnął on i cała Armia Radziecka.

(„Pokolenie")

Wzmacniamy czujność!

PZPR-owcy Łodzi i województwa witają uchwały III Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W czasie odczytywania przez tow. Werfla uchwał Plenum dotyczących usunięcia z Komitetu Centralnego towarzyszy, którzy przez niezrozumienie podstawowych założeń naszej Partii wykazali odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, zebrani wyrazili w sposób zdecydowany pełną solidarność z postanowieniami Plenum.

Wypowiedzi w dyskusji, jaka rozwinęła się po wysłuchaniu referatu, świadczyły o głębokim zrozumieniu przez towarzyszy kutnowskich, podstawowych zagadnień poruszanych na III Plenum K. C.

Tow. Witman, z fabryki M 11 w Żychlinie, wskazując na doświadczenia i historię walk rewolucyjnych klasy robotniczej, powiedział, że obecnie jedną z najbardziej skutecznych **broni w walce z wrogiem klasowym musi być stałe zwiększanie produkcji naszego przemysłu i rolnictwa.**

Tow. Banachowicz, również z Żychlina, wskazał na konieczność pełnego realizowania uchwał III Plenum, o objęciu akcją szkoleniową wszystkich towarzyszy. Podnoszenie poziomu ideologicznego i politycznego wśród naszych towarzyszy będzie najsilniejszą bronią w walce o właściwą linię naszej Partii.

O czystości w szeregach naszej Partii, o konieczności zwiększenia czujności rewolucyjnej mówił tow. **Jóźwiak**. III Plenum Komitetu Centralnego — stwierdził tow. Jóźwiak — obnażyło niedociągnięcia i popełniane błędy. Fakt ten powinien jeszcze bardziej zaostrzyć naszą czujność.

Tow. **Tomczak** z Komitetu Powiatowego PZPR w Kutnie omówił wszystkie braki stwierdzone w dotychczasowej akcji szkoleniowej wśród towarzyszy partyjnych.

Udział w dyskusji wzięli ponadto tow. tow. **Kwiatek** z Łanięt, tow. **Fietkiewiczowa**, tow. **Szczepański** i inni.

Najbardziej zasadniczymi momentami poruszanymi w dyskusji były według stwierdzenia I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR tow. Fietkiewicza: konieczność wzmożenia rewolucyjnej czujności, walka z odchyleniami prawicowymi i nacjonalistycznymi, stosowanie w działalności partyjnej krytyki i samokrytyki, podnoszenie świadomości politycznej i szkolenie.

Podsumowania dyskusji dokonał **tow. Roman Werfel**, podkreślając wysoki poziom dyskusji i słuszność wypowiedzi towarzyszy z kutnowskiej organizacji PZPR.

Na zakończenie zebrania, towarzysze uchwalili rezolucję, w której wyrazili pełną solidarność z linią naszej Partii, wytyczoną przez III Plenum K. C. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Powiat łódzki

Zebranie aktywu powiatu łódzkiego trwało kilka godzin. Po wyczerpującym referacie, wygłoszonym przez sekretarza KW, tow. Mariana Kulińskiego, odbyła się szeroka dyskusja. Szesnastu towarzyszy brało w niej udział. Wszystkie żywotne sprawy gmin i miasteczek znalazły w dyskusji swe odbicie. Towarzysze słusznie stwierdzili, że uchwały III Plenum, wskazując organizacjom terenowym, jak mają walczyć z wszelkimi brakami i trudnościami, wzmacniają siłę Partii.

— Te uchwały należy realizować szybko w terenie — mówi tow. Balcerzak ze spółdzielni Lućmierz. — Każdy partyjniak na swoim terenie musi wzmóc czujność. Każdy z nas winien czuwać nad czystością szeregów partyjnych. Uzbrojeni w uchwały III Plenum skończymy z kumoterstwem i biurokracją.

O czujności wobec wroga mówił tow. Skrzyński, sekretarz gminny Nowosolnej.—„Często nie zwracamy uwagi na różne plotki i gadulstwo. Uchwały III Plenum niewątpliwie wiele zmienią w naszej Partii. Powinniśmy krytycznie spojrzeć na dotychczasową pracę. Wiele osiągnęliśmy, ale wiele mamy braków do usunięcia i pracy przed sobą. Jako sekretarz gminy muszę przyznać, że ja również nie pracowałem należycie. Nie zdołałem pchnąć wszystkich uczciwych do pracy i nie potrafiłem sparaliżować karierowiczów. Nie wolno nam spocząć w walce — stoi przed nami wielki cel. Nasze kierownictwo było czujne, ale my nie wykazujemy czujności w należytym stopniu. Uchwały III Plenum są na czasie."

O czujności mówią niemal wszyscy dyskutanci. Wszyscy słusznie wskazują, że wróg klasowy jest rozgromiony, ale nie dobity i próbuje różnych chwytów. Towarzysze, mówiąc o uchwałach, wiążą je ściśle z sytuacją na swoich terenach pracy.

Tow. Miszkiewicz, członkini Rady Zakładowej w fabryce w Aleksandrowie, krytykując pracę Rady, cytuje słowa robotników i kończy przyrzeczeniem, że uchwały III Plenum przeniesie i zrealizuje w terenie.

Szereg towarzyszy wskazuje na źródło istniejących jeszcze braków — niedostateczne szkolenie i brak wykształcenia marksistowsko-leninowskiego.

O pracy Rad Narodowych mówi starosta powiatowy, tow. Pawlak:

— „Mamy wielkie osiągnięcia, ale w świetle uchwał III Plenum widzimy dopiero, jak wiele jest niedociągnięć. Władza Rad Narodowych jest ważną sprawą — musimy się zabrać do wytężonej pracy. Niektórzy radni uważają, że wielką łaskę robią przychodząc w ogóle na posiedzenia. Absolutnie nie znają swoich obowiązków, a jeżeli znają, nie zawsze je wykonują. Musimy z tym skończyć".

O pracy partyjnej w świetle uchwał III Plenum mówi także tow. Broniarczyk, prezes PRN: — „Krytykę należy zacząć od siebie i swego terenu. Trzeba powiedzieć, że u nas jest jeszcze wiele do zrobienia. W Powiatowej Radzie Narodowej, chociaż jesteśmy pierwsi w województwie łódzkim, nie ma jeszcze pracy dobrej. Nie pracujemy należycie. Dlaczego? Winni są towarzysze z komitetów partyjnych miejskich i gminnych. Nie interesują się w dostatecznym stopniu partyjniakami - członkami Rad Narodowych. Nie wzywają ich do siebie, nie kontrolują".

Na zebraniu poruszano jeszcze wiele zagadnień. Tow. Sas — inspektor szkolny — mówił o szkołach, tow. Szatkowski — o przemyśle, tow. Witkowski — o spółdzielczości. Każdy towarzysz, omawiając znaczenie i rolę uchwał III Plenum, wiązał swoje przemówienie z własnym terenem.

Mówiono o zarozumiałości i biurokratyźmie, o braku dyscypliny, o konieczności ścisłego związku z bezpartyjnymi, o doświadczeniach Związku Radzieckiego i ich kolosalnym dla nas znaczeniu oraz o szkoleniu.

Ostatni w dyskusji głos zabrał tow. Pomykała, I sekretarz Komitetu Powiatowego. Podsumował dyskusję tow. Marian Kuliński.

Zduńska Wola

W dniu wczorajszym odbyła się w Zduńskiej Woli narada aktywu PZPR, na którą przybył przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego tow. Grambo. Przedmiotem obrad były uchwały III Plenum KC PZPR. W dyskusji zabierało głos 12 towarzyszy. **Tow. Płodowski** — II sekretarz KM PZPR w Zduńskiej Woli wskazał na konieczność wzmożenia czujności klasowej. Tow. Płodowski m. in. powiedział: „Naszym bojowym zadaniem jest o**czyszczenie szeregów Partii z elementów klasowo obcych i przypadkowych.** Ślepota polityczna tt. Gomułki, Spychalskiego **i Kliszki spowodowała osłabienie czujności klasowej i bojowości u wielu z nas.** Ciągle są jeszcze wśród nas ludzie, którzy są obcy ideologicznie i wymigują się spod kontroli Partii."

Tow. Płodowski mówił także o **krytyce i samokrytyce, która jest poważnym orężem w walce o czystość szeregów partyjnych i podnosi bojowość Partii.**

Tow. Mandel mówiąc o czujności klasowej, m. in. powiedział: „Czujność klasowa i doświadczenia WKP(b) pozwoliły na wykrycie podstępnej roboty titowskiej. Opierając się na tych doświadczeniach winniśmy dokładnie przyglądać się temu, co się dzieje wokół nas".

Tow. Gil poświęcił dużo miejsca sprawie wysuwania robotników na czołowe stanowiska. Mówca stwierdził: „Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że możemy korzystać z **doświadczeń WKP(b) i w oparciu o nie zwyciężymy na drodze do socjalizmu".**

Tow. **Kaczmarek** wskazał na rolę Partii jaką odgrywa ona w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju. Mówca stwierdził wśród oklasków: „Nie trzeba szukać specjalnych przykładów. Wystarczy powiedzieć, że fakt oderwania się dyrekcji PZPB w Zduńskiej Woli od Partii spowodował niewykonanie w określonym terminie planów produkcyjnych".

W dalszym ciągu dyskusji tow. Kaczmarek mówił o znaczeniu sojuszu polsko - radzieckiego, który jest gwarancją dobrobytu i pokoju mas pracujących oraz o wielkim wydarzeniu **jakim było mianowanie Marszałka Konstantego Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej.**

Dyskusję podsumował tow. **Grambo**, który raz jeszcze stwierdził, że najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest wzmożenie czujności.

Wszelkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Racjonalizatorzy mówili obszernie o **brakach i trudnościach w ich dotychczasowej pracy**, wynikających przeważnie z braku zrozumienia ze strony personelu technicznego, z braku odpowiednich wiadomości teoretycznych. Na ten temat mówił **tow. Tomczak**, racjonalizator zakładów im. „Strzelczyka", **tow. Pociejewski**, z PZPB w Pabianicach, **tow. Solarek** z Ośrodka Konfekcyjnego Nr 1. Ogromną poprawę na odcinku ruchu racjonalizatorskiego od chwili powstania klubu zobrazowali w swych przemówieniach na podstawie cyfr **tow. Kazanecki** z fabryki Maszyn Tkackich, oraz **tow. Leszczyński** z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Mówcy stawiali konkretne wnioski w sprawie usunięcia istniejących braków.

Tow. Leszczyński w imieniu swego klubu wysunął wniosek zorganizowania „Biblioteki racjonalizatora", wydawania czasopisma p. t. „Skrzynka zapytań i odpowiedzi racjonalizatorów", organizowania odczytów dla członków klubu i t. p. **Tow. Banasiak** z PZPW Nr 4 oraz **tow. Janiszewski** z PZPB Nr 5 apelowali do Komisji Usprawnień o szybkie i dokładne rozpatrywanie wniosków racjonalizatorskich. Konieczność współpracy z personelem technicznym podkreślali racjonalizatorzy: **tow. Zawadzki** z PZPB Nr 2, murarz z przedsiębiorstwa Budowlanego **tow. Bijak** oraz wielu innych robotników - racjonalizatorów i wynalazców.

Przedstawiciele nauki, profesorowie Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu, Technikum Włókienniczego, Szkoły Technicznej, członkowie Instytutu Włókienniczego, zadeklarowali pełną gotowość współpracy i pomocy na wszystkich odcinkach prac racjonalizatorskich.

Prof. Meissner z Instytutu Włókienniczego oświadczył, że członkowie Instytutu nawiążą współpracę ze Związkiem Zawodowym Włókniarzy i przyczynią się do utworzenia w siedzibie Związku „Poradni technicznej" dla racjonalizatorów. Oznajmił on, że Instytut będzie współpracował w dziele pogłębienia racjonalizacji z Politechnika oraz Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Włókienniczych. Dyrektor Instytutu **tow. W. Wende** zobrazował ogromne osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego w Związku Radzieckim. Zaproponował utworzenie w Instytucie Pracowni Doświadczalnej dla racjonalizatorów.

Przedstawiciele Politechniki prof. prof. **Bratkowski i Pietkiewicz** oświadczyli, iż chętnie udzielą pomocy racjonalizatorom i obejmą opiekę nad klubami. Profesor **Jezierski** zaofiarował w imieniu Katedry Maszyn Elektrotechnicznych gotowość roztoczenia opieki nad klubami zakładów elektrotechnicznych M. 1 i M. 31.

W imieniu Związków Zawodowych Włókniarzy i Metalowców zabrali głos tow. tow. **Aniołkiewicz i Garliński.**

W imieniu **techników i inżynierów**, którzy zobowiązali się nawiązać ścisłą współpracę z racjonalizatorami i spieszyć im zawsze z pomocą mówił przedstawiciel Naczelnej Organizacji Technicznej.

Na ogromne zadania stojące przed ruchem racjonalizatorskim, oraz na aspekt polityczny tego zagadnienia, wskazał sekretarz KŁ PZPR **tow. Uzdański.**

O konieczności i sposobach rozpowszechnienia pomysłów racjonalizatorskich mówił dyrektor Techniczny PZPB **tow. Kłopotowski.**

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KŁ PZPR **tow. Żebrowski.**

Następnie odczytał **tow. Krzywański** — przewodniczący ORZZ — rezolucję, którą zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. Tekst rezolucji zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Głosu".

Uczestnicy narady opuszczali salę konferencyjną z mocnym i w pełni uzasadnionym przekonaniem, że narada stanowiła doniosłe wydarzenie w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, z pewnością, że wszystkie wysunięte tu wnioski i deklaracje zostaną rychło wprowadzone w życie, przyczyniając się do przyśpieszenia i ugruntowania postępu technicznego w naszym kraju.

(sam.)

Do Rząśni przybyła ekipa lekarska

Jedną z głównych prac w walce o zdrowotność, jest *organizowanie w poszczególnych gromadach i gminach punktów sanitarnych oraz ośrodków zdrowia*, a poza tym praca ekip lekarskich.

Rząśnia w okresie przedwojennym, nigdy nie była otoczona należytą opieką lekarską. Do doktora i do szpitala było daleko. Kto miał konie, to jeszcze pojechał, ale biedny... chorował w chałupie, czekając „zmiłowania bożego".

W Polsce Ludowej zmienił się ten stan. Na wieś jadą ekipy lekarskie, by darmo leczyć chorych mało i średniorolnych chłopów.

Kiedy po raz pierwszy pojawił się w Rząśni samochód ekipy lekarskiej, nikt nie wierzył, że przyjechano po to, by pomóc wsi. Obok auta, które zatrzymało się koło szkoły, zeszła się gromada dzieci i trochę starszych. Na uboczu stało zaś kilku gospodarzy, którzy żywo rozprawiali między sobą.

— Ja tam nie wierzę, aby darmo leczyli. Kto to słyszał. Nie opowiadajcie bajek — dowodził jeden z gospodarzy.

— Co będzie, to będzie — odparł inny gospodarz. — Ja tam zbadać, bo mnie łak kręci w stawach, że ledwo łażę. Może mi coś pomogą.

A tymczasem lekarze już urzędowali w szkole. Doktor Smelczyński badał starego Jurek z Rzaśni. Obok doktora siedziała pielęgniarka. Doktor osłuchał małego chłopca i zapisał mu lekarstwo. Jurek na pewno będzie niedługo zdrowy.

Przyglądająca się badaniu ob. Zofia Krędzel ze wsi Suchowola, trąciła łokciem swoją sąsiadkę ob. Stefanię Sinoszek z gromady Marcelin. — Widzieliście — powiedziała — rzeczywiście za darmo leczą. 66 lat przeżyłam, ale jeszcze nie widziałam czegoś podobnego. Oj, żeby to dawniej tak było, toby człowiek nie był taki zmarnowany przez różne choróbska.

A badanie chorych trwało. Na listę wpisano już 151 pacjentów. Udzielono 125 porad i wypisano ponad 100 recept na lekarstwa. Rozdano wiele kilogramów mydła oraz środków odżywczych dla dzieci.

Była późna pora, kiedy lekarze opuszczali Rząśnię. Do żegnających serdecznie ekipę lekarską mieszkańców wsi, przemówił doktór Smelczyński.

— Lekarze w Polsce Ludowej, to wielka rodzina, pracująca z myślą niesienia pomocy mieszkańcom wsi i miast. Polska Ludowa żąda od nas wytężenia wszystkich sił w walce o zdrowie ludności naszego kraju. Dzisiejszy nasz przyjazd do waszej wioski — dodał na zakończenie dr Smelczyński — to jeszcze jeden dowód troski Rządu Ludowego o wieś, to wyraz sojuszu łączącego miasto ze wsią.

W stulecie urodzin

wielkiego malarza Józefa Chełmońskiego

Ziemia łowicka obchodzi setną rocznicę urodzin wielkiego malarza Józefa Chełmońskiego, urodzonego w listopadzie 1849 roku we wsi Boczki ziemi powiatu łowickiego.

Na cmentarzu we wsi Żelazkowie pod Grodziskiem Mazowieckim, gdzie spoczywa Józef Chełmoński, zostaje odsłonięty nagrobek, ufundowany staraniem miejscowej Powiatowej Rady Narodowej.

Główne uroczystości odbędą się w powiecie łowickim we wsi Boczki, w miejscu urodzin wielkiego malarza. W ramach tych uroczystości złożone zostaną wieńce przed kamieniem ufundowanym w 1934 roku przez miejscowych chłopów. W Nieborowie zostanie otwarta wystawa dzieł J. Chełmońskiego. Również w Łowiczu odbędą się uroczystości:

Protektorat nad uroczystościami związanymi z rocznicą urodzin Józefa Chełmońskiego objął Marszałek Sejmu ob. Władysław Kowalski. Zapowiedziany jest przyjazd na powyższe uroczystości delegacji chłopskich i robotniczych nie tylko z powiatu łowickiego, lecz także z okolicznych powiatów.

Synowie małorolnych chłopów

na wyższej uczelni rolniczej w Łodzi

Syn chłopa — agronomem czy technikiem rolniczym, syn robotnika — wykształconym kierownikiem spółdzielni rolniczej — oto pojęcia, które były nie do pomyślenia w Polsce przedwrześniowej. Jakże jaskrawo odcina się od tego fakt, że na ogólną liczbę 1,500 studiujących w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi *ponad 70 proc. stanowią synowie i córki chłopów i robotników, zaś około 20 proc. słuchaczy rekrutuje się spośród pracowników umysłowych.*

Większość słuchaczy WSGW w Łodzi *to mieszkańcy naszego województwa, które obesłało uczelnię w 66 proc.* Nic też dziwnego, że zainteresowanie uczelnią jest żywe nie tylko w większych miastach, ale i w gminach oraz gromadach. Niejeden gospodarz na 2 czy 5 ha — kształci teraz syna.

Po reorganizacji programów nauczania na WSGW w roku bieżącym w uczelni powstały dwa wydziały — Rolny i Przetwórstwa Rolniczego. To skoncentrowanie programu daje gwarancję szybszego opanowania całości studiów. Ważnym momentem programu WSGW jest ścisłe związanie teorii z praktyką. Majątki doświadczalne uczelni są nie tylko bazą doświadczalnictwa naukowego, ale i miejscem praktyk studentów, którzy tu nabywają znajomość zawodu już od pierwszego roku studiów.

Wydział Rolny obejmuje całokształt studiów rolniczych, wysuwając specjalizacje takich działów jak ogrodnictwo, sadownictwo i inne. Wydział Przetwórstwa Rolniczego specjalizuje w różnych działach przemysłu rolnego.

Kończący Wydział Rolny staną się nie tylko dobrymi rolnikami, którzy wprowadzać będą ulepszenia przy uprawie gleby, ale i świadomymi przewodnikami, jeżeli chodzi o kulturę rolną. Stanowić oni będą przyszłe kadry kierowników spółdzielni produkcyjnych i majątków państwowych. Kończący Wydział Przetwórstwa, zajmą miejsce w zakładach przemysłowych i spółdzielczości wiejskiej.

Odpowiedzialność za pracę i poziom przygotowania ponoszą w WSGW nie tylko władze uczelniane, ale i ucząca się młodzież. Inicjatywa w tym względzie jest w rękach młodzieży zrzeszonej w ZAMP. Przodujący aktyw zampowski ma za zadanie między innymi, oddziaływanie na młodzież niezrzeszoną i stworzenie grup przodujących w nauce. Takie szlachetne współzawodnictwo pozwala na wybicie się i gruntowne opanowanie przedmiotów studiów. Celowym ułatwieniem jest utworzenie zespołów pomocy w nauce, do których wchodzą zarówno studenci, jak i asystenci i profesorowie. Dzięki temu, młodzież ucząca się, niekiedy poświęcająca część dnia pracy zarobkowej, będzie mogła utrzymać wymagany poziom i przystępować do egzaminów.

Większość studentów Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego to synowie i córki mało i średnio rolnych chłopów oraz robotników. Toteż wielu z nich korzysta ze stypendiów ministerialnych i innych form pomocy.

Przyśpieszenie toku studiów na WSGW, zracjonalizowanie i dostosowanie ich do potrzeb naszej gospodarki narodowej jest osiągnięciem, które zapewni szybki dopływ sił fachowych i wysoko wyspecjalizowanych, o wyraźnym obliczu klasowym, do ogniw naszej gospodarki rolnej.

Zgierskie włókniarki

piszą do kobiet radzieckich

Zgierskie włókniarki przesłały na ręce towarzyszek radzieckich pismo, w którym deklarują swą przyjaźń i chęć wzajemnego porozumienia. Zgierskie włókniarki piszą między innymi: — **„Dołożymy sił, aby nasze państwo ludowe doprowadzić do rozkwitu. Wyrażamy podziw dla Waszej pracy i pragniemy choć w części dorównać Wam, w Waszych osiągnięciach".**

Należy zaznaczyć, że kobiety pracujące Zgierza doceniają w pełni wartość przyjaźni polsko - radzieckiej, czego dowodem było urządzenie w okresie listopada 17 zebrań fabrycznych. Ponadto wysłuchały one wiele odczytów i uczestniczyły w okolicznościowych imprezach.

Próba sprawności

straży PZPB w Zduńskiej Woli

ZDUŃSKA WOLA. W Zduńskiej Woli odbyły się próby sprawności wykonane przez Zawodową Straż Pożarną przy PZPB. Próby te wykazały bardzo dobre wyszkolenie strażaków oraz znaczne wzbogacenie stanu sprzętu strażackiego.

Mimo to, straży brak jest jeszcze samochodu pogotowia, co w znacznej mierze utrudnia szybkość dojazdu do zagrożonych obiektów, zwłaszcza, że oddziały PZPB rozrzucone są po całym mieście.

Mamy nadzieję, że Inspektorat Straży Pożarnej przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego umożliwi straży PZPB w Zduńskiej Woli uzyskanie tego samochodu.

Młodzież szkolna i nauczycielstwo z Zelowa

do Marszałka Rokossowskiego

Na zebraniu nauczycieli oraz uczniów szkoły podstawowej Nr 1 w Zelowie podjęta została rezolucja, witająca Marszałka Rokossowskiego na stanowisku Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich. W rezolucji czytamy: „Grono nauczycielskie oraz uczniowie szkoły Nr 1 w Zelowie zawiadamiają Cię, Ukochany Wodzu, że wiadomość o mianowaniu Ciebie Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej przyjęliśmy z wielką radością. W osobie Twojej dzieci polskie i cały naród widzą najdzielniejszego wodza i pogromcę hitleryzmu. W osobie Twojej Polska uzyskała dzielnego bojownika o pokój i socjalizm.—My, uczniowie szkoły zelowskiej przyrzekamy Ci, że będziemy przez pilną naukę starali się wyrosnąć na pożytecznych obywateli Polski Socjalistycznej".

Wieluń

likwiduje analfabetyzm

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Wieluniu uruchomiła dwa dalsze kursy, na których znalazło miejsce 40 osób niepiśmiennych, a pragnących się uczyć. — PRZZ. zaopatrzyła uczących się we wszelkie materiały piśmienne i książki.

Otwarcie kursów dla analfabetów w Wieluniu jest dowodem, że sprawa zupełnego zlikwidowania analfabetyzmu w tym mieście jest na dobrej drodze. (Z)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 21 listopada 1929 r.

NAPAD POLICJI NA POCHODY ROBOTNICZE

„Głos Poranny" donosi: „W dniu wczorajszym w 10 rocznicę powstania międzynarodówki młodzieży komunistycznej w Warszawie odbyły się antywojenne manifestacje młodzieży.

Przy zbiegu ulic Żelaznej i Leszno policja napadła na pochód robotniczy, oddając strzały do demonstrantów. Trzy osoby padły trupem na miejscu. Jest szereg rannych".

„Głos Poranny" donosi o licznych aresztowaniach.

KATASTROFA KOLEJOWA W PIOTRKOWIE

Na dworcu kolejowym w Piotrkowie rozbiły się trzy wagony na skutek fatalnego manewrowania lokomotywą.

4 TYSIĄCE SPRAW O EKSMISJE

W chwili obecnej w sądzie w Łodzi znajduje się 4 tysiące spraw o eksmisje. Gospodarze skarżą przeważnie bezrobotnych, którzy nie mają pieniędzy na opłacenie czynszu mieszkaniowego.

SKONFISKOWANA KLEPSYDRA

„Głos Poranny" podaje, że w Krakowie została skonfiskowana klepsydra żałobna niejakiej Teodozji Sonikówny, która popełniła zamach samobójczy z powodu braku pracy i środków do życia. Ponieważ zmarła leżała przez jakiś czas w bramie — pogrzebem zajął się krakowski związek dozorców i służby domowej, który na klepsydrach zamieścił słowa — „Pogrzeb tragicznie zmarłej ofiary bezrobocia". Te słowa spowodowały konfiskatę.

HRABIA POTOCKI OSZUKAŁ SKARB PAŃSTWA

Prasa donosi o niebywałym oszustwie, jakiego dopuścił się hr. Potocki, sprzedając rządowi za milion złotych — słynny „dywan Kara Mustafy" zdobyty przez króla Sobieskiego pod Wiedniem. Kustosz muzeum w Wilanowie przedłożył niezbite dowody, że dywan jest sfałszowany. Zakupiony on został przez Potockich w roku 1845 w pewnej fabryce dywanów w Wiedniu.

LYNCH W STANIE TEXAS

Murzyn Marshall Ratcliffe został w dniu wczorajszym zlynczowany przez tłum w mieście Eastland (stan Texas). Murzyna rozebrano do naga i powieszono na słupie telegraficznym. Ponieważ sznur był za słaby i zerwał się — tłum czekał pół godziny na sprowadzenie mocnego powroza.

SKUTKI KRACHU

Pola Negri oświadczyła w Nowym Jorku dziennikarzom, że podczas ostatniego krachu na giełdzie straciła prawie cały swój majątek.

RADIO

Program na poniedziałek 21 listopada 1949 r.

11.35 (Ł) Pieśni kompozytorów radzieckich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Audycja Zw. Naucz. Polskiego, 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Piotr Czajkowski — Koncert fortepianowy Nr 1, b-moll op. 23. 14.55 Muzyka francuska. 15.30 — „Hallo, młodzi fizycy" — 15.50 Muzyka rozrywkowa, 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Depesza" — słuchow. dla młodzieży, 16.40 (Ł) Piosenki dla dzieci. 16.50 (Ł) Reportaż dźwiękowy z Narady Oszczędnościowej w PZPB w Pabianicach. 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. — 18.00 „Z kraju i ze świata". — 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Przyroda nieożywiona". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Michał Glinka: II i III akt opery „Rusłan i Ludmiła". 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 D. c. Opery. 21.00 „Niziny" — 22.00 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego". 22.13 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 Muzyka taneczna. — Transmisja do Czechosłowacji i Budapesztu. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

ADRIA (dla młodz.) (Stalina 1) — „15-letni kapitan" — godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Arinka" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Maskarada" — godz. 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49"— godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodz. (Legionów 2-4) — „Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Świat się śmieje" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20 —
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci
REKORD (Rzgowska 2) — „Urwis Gawroche" godz. 16; „Wieś na pograniczu" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Pocałunek na stadionie" — godz. 16, 18, 20
ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30, 21.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Milcząca barykada" — godz. 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16.30, 18.30. 20.30

D-06312

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Na ringu w hali Włókniarza

„Stal" —„Włókniarz" 8:8

Punkty dla gospodarzy zdobyli: Kargier 1 Matecki 2, Debisz 2, Olejnik 2 i Grzelak 1

Wobec 6 tysięcy widzów rozegrany został wczoraj wieczorem w hali „Włókniarza" mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami zrzeszeń sportowych „Stali" i „Włókniarza".

Mecz jak przewidywaliśmy zakończył się wynikiem remisowym 8.8.

W drużynie łódzkiej najlepszym pięściarzem był niezawodny już dzisiaj Debisz, u gości Matloch, który stoczył ciężki pojedynek z nieludzko odpornym na ciosy Mazurem.

Organizacja zawodów wypadła wczoraj bez zarzutu. Punktualnie, z dokładnością do jednej minuty o godz. 19 na ringu stanęły obydwie ósemki, które licznie zgromadzona publiczność przywitała oznakami tym większej sympatii, że stanęły one prawie że w zapowiedzianych składach. Jedynie w drużynie gospodarzy zabrakło Ścigały, którego zastąpił Mazur.

Nie przebrzmiały jeszcze burzliwe oklaski witające dobrze reprezentujący się zespół „Stali" i zapowiedź b. ciekawie zapowiadających się wszystkich bez wyjątku walk, gdy pomału zaczęły przygasać światła w hali, zamykano drzwi i na widowni powstawał nastrój oczekiwania.

KARGIER REMISUJE

W ringu ukazuje się Gumowski i Kargier. Krótkie, ostatnie przygotowania i gasną światła na widowni. Pod silnym snopem reflektora zaczynają wojenny taniec dwie sylwetki. Wysmukły Gumowski walczy z odwrotnej pozycji i w pierwszej rundzie ogranicza się właściwie do defensywy, sprawiając wiele kłopotu swą prawą prostą Kargierowi. W drugiej rundzie walka zaostrzyła się. Kargier idzie intensywniej do przodu, ale Gumowski jest bardzo dokładny, trafia częściej i więcej i wygrywa tę rundę. W trzeciej rundzie Kargier idzie znów do przodu, ale nadal nie potrafi uniknąć przykrych ciosów Gumowskiego w żołądek. Te ciosy wyraźnie osłabiają łodzianina, i pozbawiają go końcówki. Wynik remisowy, jeżeli kogoś krzywdzi to — Gumowskiego. **Naszym zdaniem był on wczoraj lepszy od Kargiera. Wynik remisowy usprawiedliwiają jedynie 2 napomnienia, jakie otrzymał Gumowski w 3 rundzie za trzymanie.**

MATECKI ZDOBYWA 2 PUNKTY

W wadze koguciej Matecki spotkał się ze zwycięzcą Kasperczaka — Czajkowskim z Wrocławia. Dwie pierwsze rundy upływają pod znakiem żywej wymiany ciosów. W trzeciej rundzie walka zamienia się w bijatykę .Obaj chłopcy w ferworze walki zapominają o przepisach bokserskich toteż obaj otrzymują napomnienia za nieczystą walkę.

Zwyciężył na punkty Matecki, który był bardziej agresywny.

POCO TE GWIZDY?

Jesteśmy po drugiej rundzie walki w wadze piórkowej Matloch — Mazur. Obaj przeciwnicy siedzą wyczerpani w swych rogach, a hala rozbrzmiewa gwizdem. Powodem tego jest napomnienie jakie dopiero co otrzymał Mazur za nieczystą walkę. Protest widowni jest nie słuszny, nie można być bardziej pobłażliwym na tego rodzaju przewinienia wobec swoich niż wobec gości, ale Mazur rzeczywiście w 2 pierwszych rundach zasłużył na oklaski i sympatię. Łodzianin walczył niesłychanie ambitnie, dobierając się często do skóry Ślązakowi. Każdy jednak cios Matlocha był o wiele klasyczniejszy, toteż, pomimo tego że i w 3 rundzie Mazur jakkolwiek optycznie nie wiele ustępował Matlochowi górując nad nim przede wszystkim siłą fizyczną — walkę wygrał zupełnie zasłużenie na punkty Matloch. Protest widowni był w tym wypadku zupełnie nieuzasadniony.

„MURZYNEK" PRZEGRYWA

W w. lekkiej Stanikowski natrafił na przeciwnika, który odznaczał się nie przyjemnym stylem walki. Stanikowskiego zgubiła wczoraj 3 runda, w której nadział się przypadkowo na jeden z przykrych ciosów Szczepana i tak osłabł, że dał sobie już zupełnie narzucić przewagę do końca walki. Pomimo dwóch napomnień, walkę wygrał Szczepan.

DEBISZ ZNÓW TRIUMFUJE

W ringu ukazują się teraz ci na których widownia oczekiwała z niecierpliwością: Debisz i Ponanta.

Pierwsza runda mija spokojnie. Debisz nie wysila się, ogranicza się do badania słabych stron Ślązaka, który wykazuje dużo przytomności umysłu. W połowie drugiej rundy Debisz zaczyna zdobywać coraz bardziej rosnącą przewagę i **chwilami prawie deklasuje Ślązaka.**

W 3 rundzie Ponanta walczył w stanie zamroczenia przegrywając wyraźnie walkę na punkty.

CIĘŻKIE CHWILE I ZWYCIĘSTWO OLEJNIKA

W w. średniej Olejnik miał groźnego przeciwnika Sznajdra, którego wszyscy dobrze pamiętamy, toteż po I rundzie byliśmy zdumieni, że Olejnik tak doskonale potrafił rozwiązać taktycznie walkę ze Ślązakiem i tak wyraźnie rozstrzygnąć na swą korzyść. Druga runda była jednak dla łodzianina tragiczna. Pod jej koniec inkasuje przy sznurach **dwa ciężkie ciosy Ślązaka i jest nie przytomny.**

Wystarczyło aby ślązakowi wyszedł jeszcze jeden cios i walka mogłaby być zakończona przed czasem. Olejnik jednak potrafił wyjść cało z niebezpiecznej sytuacji, a w 3 rundzie zdobyć już taką przewagę, która mu pozwoliła wygrać zdecydowanie walkę na punkty.

GRZELAK REMISUJE Z NOWARĄ

W wadze półciężkiej Nowara nie miał łatwego zadenia z młodym Grzelakiem z Kalisza. Po pierwszej rundzie, która przypominała intensywniejszy „sparring". w drugiej rundzie walka nieco się ożywiła, szybkie ataki Nowary rozbijały się jednak w większości o dobrą zasłonę kaliszanina. Wynik walki nierozstrzygnięty.

PORAŻKA JASKÓŁY

Jaskóła natrafił wczoraj na przeciwnika akurat o głowę wyższego od siebie. Drapała poza doskonałymi warunkami fizycznymi (wzrost, długość rąk), pokazał, że już coś umie z boksu. Jaskóła górował jednak nad nim przede wszystkim szybkością wykorzystując w I i II rundzie doskonale moment zaskoczenia.

W trzeciej rundzie Drapała trafiał często i czysto dzięki czemu walkę zdołał rozstrzygnąć na swoją korzyść, chociaż naszym zdaniem wynik remisowy byłby tu słuszniejszy.

Pływacy łódzcy biją rekord Polski!

„Związkowiec Zryw" — „Ogniwo" (Warszawa) 89 : 71

Towarzyskie zawody pływackie, rozegrane pomiędzy łódzkim Związkowcem Zrywem a Ogniwem stołecznym zakończyły się zwycięstwem łodzian w stosunku 89:71.

Jak zapowiadali zawodnicy Związkowca Zryw, pobity został rekord Polski w ramach tego spotkania. Mianowicie w sztafecie 4x100 mtr. stylem zmiennym zespół łodzian w składzie Boniecki, Dobrowolski, Jaworski i Jera ustanowił nowy rekord Polski, wyrażający się cyfrą 5.08,3. Czas ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski o 4,3 sekundy.

W meczu piłki wodnej zwyciężył również Związkowiec Zryw, bijąc zespół gości w stosunku 6:0 (4:0). Bramki strzelili: Jaworski 4 i Jera 2.

Techniczne wyniki przedstawiają się następująco:

400 mtr. stylem dowolnym panów: Boniecki (Zryw) 5.41.9 przed Maraskiem (Ogn.) 5.43.9.

200 mtr. stylem klasycznym panów: Dobrowolski (Zryw) 3.0.8,5 przed Szymanowskim (Ogn.) 3.10,5.

100 mtr. stylem grzbietowym pań: Fijałkowska 1.34.9 przed Miniksel (obie Ogniwo).

100 mtr. stylem dowolnym panów: Jera (Zryw) 1.04,8 przed Mroczkowskim (Ogn.).

100 mtr. stylem klasycznym pań: Maślakiewicz (Zryw) 1.40,3 przed Szlakiewicz (Ogn.) 1.44,2.

100 mtr. stylem grzbietowym panów: Jabłoński (Ogn.) 1.14,4 przed swym kolegą klubowym Ludwikowskim 1.24,1.

Sztafeta 4x100 mtr. stylem zmiennym: Zryw 5.08,3 przed Ogniwem 5.09.

Sztafeta 4x50 mtr. stylem dowolnym pań: 1) Ogniwo 2.49,5 przed Zrywem 3.21,4.

Sztafeta 4x200 stylem dowolnym panów: Zryw 10.31,2 przed Ogniwem 10.45,8.

100 mtr. stylem klasycznym panów: Dobrowolski (Zryw) 1.20.2 przed kolegą klubowym Jaworskim 1,23,1.

Trzęsowski remisuje z Kolczyńskim w Lublinie

W Lublinie odbył się mecz bokserski między WKS „Lublinianką" i warszawską „Gwardią", zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne: (zawodnicy „Lublinianki" na pierwszym miejscu) — waga musza — Kukier zwyciężył wysoko na punkty Szpingiela, w koguciej Baran zremisował z Marcysiem, w piórkowej Borowski uległ na punkty Wesołowskiemu, w lekkiej **Kazimierczak zwyciężył Komudę**, w półśredniej Zieliński znokautował w II rundzie Szczepaniaka, w średniej **Trzęsowski zremisował z Kolczyńskim,** w półciężkiej Dorabialski uległ na punkty Archadzkiemu, w ciężkiej Stec uległ na punkty Famulickiemu.

Sędziował w ringu Kobierko. Zawodom przyglądało się ponad 1.500 osób.

Z Ligi Koszykowej

Łódzka „Spójnia" górą!

„Gwardia" przegrywa 35 : 40 (14 : 23)

Pierwszą porażkę w tegorocznych rozgrywkach Ligi Koszykowej poniosła „Gwardia" w spotkaniu z łódzką „Spójnią" (35:40, 14:23). Łodzianie przewyższali przeciwnika szybkością i lepszą dyspozycją strzałową. Goście mieli przed przerwą dość znaczną przewagę — po przerwie gra była wyrównana.

Punkty dla „Spójni" zdobyli: Michalak 15, Skrocki 10, Pawlak 7, Mokwiński 4, Szor i Płacheciński po 2.

* * *

Po wyrównanej i bardzo ostrej walce „Spójnia" (Łódź) zwyciężyła „Cracovię" 53:48 (24:22). O ostrości gry świadczy fakt, że 10 zawodników (po pięciu z obu stron) musiało opuścić boisko za zbyt wielką ilość „osobistych".

O puchar Kałuży

WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH O PUCHAR KAŁUŻY

Poznań — Warszawa 7:1.

Śląsk Opolski — Łódź 4:1.

Kraków — Śląsk Górny 1:0

Tabelka

	gier	pkt.	st. br.
1. Poznań	5	10	20:4
2. Kraków	5	7	13.10
3. Śląsk Górny	5	4	12:10
4. Łódź	5	4	9:14
5. Warszawa	5	3	8:21
6. Śląsk Opolski	5	2	13·16

W szpadzie

Węgry-Polska 9:7

Budapeszt (obsł. wł.) W sali Vasas rozpoczął się w niedzielę międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Węgry. W pierwszej konkurencji spotkania — w szpadzie Węgry zwyciężyły Polskę 9:7. Przy stanie 9:4 Węgrzy zrezygnowali z dalszych rozgrywek i skutkiem tego Polacy uzyskali 3 punkty bez walki. Z Polaków najlepiej wypadł Nawrocki, który odniósł dwa zwycięstwa z Baltazarem (3:0), i z Mesoly (3:1).

Pozostałe punkty zdobyli Sobik — jedno zwycięstwo z Sakovitsem (3:1) i Zaczyk — jedno zwycięstwo z Sakovitsem (3:2). W reprezentacji Węgier najlepiej wypadł Szekely.

Z boisk zagranicznych

Węgry-Szwecja 5:0

BUDAPESZT (obsł. wł.) — Wobec 50.000 widzów Węgry pokonały w Budapeszcie mistrza olimpijskiego Szwecję w wysokim stosunku 5:0 (2:0).

TURCJA — SYRIA 7:0.

ANKARA (obsł. wł.) — W eliminacyjnym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata Turcja pokonała Syrię 7:0. Ponieważ spotkanie rewanżowe między obu drużynami nie było przewidziane, Turcja zakwalifikowała się do następnej rundy, w której spotka się z Austrią.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-15
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

W. Ażajew 324

Daleko od Moskwy

— Wciąż pracujesz? — spytał miękkim głosem, spoglądając na leżące na stole arkusze.

— Artykuł do miejskiej gazety o stołówce dla dzieci, których rodzice są na froncie. W mieście nie śpieszą ze zrealizowaniem urzeczywistnienia tego projektu — wyjaśniła Polina Jakowlewna i wstydliwie odsunęła męża, gdyż dopiero teraz ujrzała Aleksego.

Przywitawszy się uściskiem ręki, pieszczotliwie popatrzyła na niego swoimi ciemnymi smutnymi oczami.

— Pół roku nie widziałam Aleksego Mikołajewicza. Czas nie upłynął napróżno. Zmężniał, stał się mocniejszy. Taki nigdy nie zawiedzie — zwróciła się do Załkinda, jak gdyby kończyła z nim rozmowę o Aleksym.

— Nie zawiedzie, — z przekonaniem potwierdził Załkind. — A jak się to stało przyjacielu Alosza: na froncie otrzymałeś chrzest bojowy, ale dopiero tu na budowie, wojna naprawdę cię osmaliła, zostałeś oficerem, naczelnikiem....

— Mnie się wydaje, że i wyście się zmienili, Polino Jakowlewno — mówił Aleksy zażenowany słowami Załkinda i wpatrując się w jej twarz nieco pełniejszą niż dawniej i spokojniejszą.

Polina Jakowlewna cichutko i radośnie roześmiała się i wyszła z pokoju. Inżynier zrozumiał: w rodzinie Załkinda spodziewano się nowego potomka.

— Wszystko trzymasz w tajemnicy, nic nie powiesz. I powróciłbym z Moskwy bez prezentu, — rzekł Aleksy z wyrzutem.

— Cóż to za sekret: wszystko widać — uśmiechnął się Załkind.

Aleksy przygotował się do dłuższej rozmowy, lecz po kolacji Załkind oświadczył stanowczo:

— Kładź się spać drogi Alosza, o szóstej rano musisz jechać na lotnisko. Jeśli nie odpoczniesz, będziesz się potem męczyć. Droga potrwa nie mniej niż pięć dób. Na rozmowę poświęcimy tyle czasu, ile potrzeba na wypalenie papierosa. Czy chcesz o coś zapytać?

Aleksy powiedział mu to wszystko, czego nie odważył się powiedzieć Batmanowowi. Zwierzył się ze swoich obaw, czy potrafi wypełnić swoje zadanie.

— Czy niezbyt pochopnie zgodziłem się na to? Wszystko odbyło się tak szybko. Jednakże myślę, że najlepiej by było, gdyby leciał sam Batmanow.

— Nie myśl o tym. Gdyby przed pół rokiem powstała taka konieczność — wątpię, czy byśmy ciebie wysłali. Czy słyszałeś co powiedziała Polina Jakowlewa? Oczywiście — nie chcę cię zachęcać, powinieneś się przygotować na trudne spotkanie w głównym komitecie, zarówno jak w prezydium ministrów. Znajdą się i tacy, którzy będą mówić o nas „Głębokie zaplecze, pokojowe warunki, nie potrafili się przestawić". Oczywiście należy odróżnić sprawiedliwą krytykę od niesprawiedliwej. I powiem ci jeszcze... Załkind przybliżył twarz do twarzy Aleksego. — Może będziesz musiał stanąć przed wielkimi ludźmi. Przed bardzo wielkimi ludźmi! Mam takie przeczucie. A więc... wątpliwości zostaw tutaj nie zabieraj ich ze sobą. Przecież znasz doskonale budowę, zjadłeś tu, jak się mówi, pud soli. Staraj się opowiedzieć, jak obecnie wygląda rurociąg! — Załkind szeroko rozłożył ręce. — I pomówimy o przyszłości o nowym zadaniu. Zarzuć wędkę, może ci jeszcze nic nie powiedzą, ale dadzą do zrozumienia.

Rozeszli się. Aleksy już leżał, kiedy Załkind przyszedł do niego.

— Czy Batmanow dał ci jakieś polecenia co do żony? Zdawało mi się...

— Przywiozę ją, Michale Borisowiczu, zobaczysz!...

...Mijała godzina za godziną, zbliżał się świt, lecz Kowszow wciąż nie spał. Przypominał sobie wszystkie wskazówki i rady Batmanowa i Załkinda, myślał w jaki sposób wykona swoją misję. A nad wszystkimi myślami tryumfowała jedna myśl — o spotkaniu z Ziną. „Czy wysłać telegram, czy też nie?" — pytał sam siebie i postanowił: — „Lepiej nie wyślę. Będzie czekać i dręczyć się, wpadnę lepiej niespodzianie"...

* * *

Aleksy i Załkind wstali razem ze słońcem i zaczęli się spieszyć. Auto odjeżdżające na lotnisko nie przybyło, więc Załkind zaproponował aby wyjść na spotkanie.

W nocy padał deszcz. Obecnie niebo było czyste i lśniące. W przezroczystym powietrzu wyraźnie odcinały się błękitne przestrzenie. Spłukana deszczem trawa lśniła jasnym szmaragdowym kolorem. Na liściach i igłach drzew połyskiwały krople dżdżu. Senną ciszę poranka mącił jedynie śpiew ptaków oraz odgłos kroków Załkinda i Aleksego na drewnianym trotuarze. Partorg chciwie wciągał mocne powietrze przepojone zapachem igliwa.

— Wiesz o czym sobie teraz pomyślałem — odezwał się Michał Borisowicz. — wyjazd ten jest nagrodą dla ciebie... Za to, że dobrze pracowałeś, nie unikałeś trudnych spraw, że żyłeś całą duszą.

(D. c. n.)